Nr. 28. w Sobotę

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prusy 2 Tal.

dnia 2. Lutego 1856.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Poznań, 1. Lutego. — Dzienniki zagraniczne nienadeszły dziś żadne do Poznania, z powodu opóźnienia się pociągów na kolei żelaznéj i poczt po drogach żwirowych, a to w skutek zamieci śnieżnéj.

Berlin, 30. Stycznia. — Artykuł w Jour. de St. Petersbourg zamieszczony pod d. 20. b. m., jest przedmiotem licznych tu dyskusyi, jak pisze Gaz. kolońska. Przytoczona w tym artykule depesza z d. 23. Grudnia, skrzyżowała się równocześnie z misyą hr. Esterhazego do Petersburga i miała go wyprzedzić aby Niemcy podzielić w zdaniach. Natomiast nieogłoszona dotąd depesza z d. 5. Stycznia, zawiera korekturę warunków Esterhazego. Pod względem artykułu 5. zawiera ostatnia depesza bardzo ważny i dziś jeszcze godny zastanowienia ustęp, że Austrya ten punkt za mało określiła szczegółowo i niepewności pod tym względem nieuchyliła. Niepewność ta wywrzeć musi wpływ wątpliwy, a nawet odebrać przyjętym i podpisanym preliminaryom znamie stanowczych stipulacyj. Punkt 5ty chciała Rosya wówczas z tego powodu mieć eliminowanym. Wynurzyła przeto w téj mierze zdanie, że nietytko przez mocarstwa wojujące, ale jeszcze przez kongres europejski powinien być tenże uregulowanym. Oprócz tego oświadczyła Rosya, że przez ten punkt żądają mocarstwa gwarancyi materyalnych tylko od Rosyi a nie od Turcyi. Z tego powodu uważa ów punkt za źródło przyszłych zawikłań. Nastąpiła potém znana krytyka pojedynczych punktów, a w końcu zaprojektowana korektura. Tyle podajemy co do historycznego wątka układów. Rozwój obecnego położenia sprawy usprawiedliwia to, cośmy powiedzieli o prawdopodobnym kompromisie i rozpoczęciu konferencyi pokojowych. Głoszono onegdaj, że przyszło do tego kompromisu tymczasowego, iż chciano tymczasowe przyjęcie projektu preliminaryjnego w protokule orzec, a bliższe oznaczenie punktu 5go pozostawić konferencyom do rozstrzygnięcia. Rozprawy przeto wrócą do rozbioru szczegółowych punktów i do oznaczenia ścisłéj formy. Żeć obrady na konferencyach ulegną wielu trudnościom, nie ulega powątpiewaniu.

(Kor. Cz.) W dwóch ostatnich posiedzeniach izby poselskiéj, przedmiotem obrad był budżet za rok 1856. Sprawozdawca z obrad komisyi, p. Patow, oznajmia z zadowoleniem, że budżet ten wskazuje postęp ku lepszemu, albowiem po raz pierwszy od r. 1848 przedłożony jest etat, w którym przychody pokrywają wydatki, bez potrzeby uciekania się do fundszów pozostałych z dawniejszych pożyczek. Oddział podatków bezpośrednich (directe Steuern), mianowicie tytuł I. o podatku gruntowym, daje powód do zajmującéj dyskusyi. Artykuł 101. ustawy konstytucyjnéj orzeka: »Obecne prawo podatkowania ulegnie rewizyi, w któréj uprzywilejowanie będzie zniesione«. Patentem królewskim z dnia 5. Grudnia 1848 roku zwołującym izby przyrzeczonem zostało, że najbliższéj legislaturze przedłożonem będzie prawo, znoszące wszelkie uwolnienia od podatku gruntowego, i zaprowadzające takowy w całym kraju. Pierwsza połowa téj obietnicy została dopełniona; albowiem uchwalone przez obie izby i publikowane prawo z d. 24. Lutego 1850 roku zniosło wszelkie zwolnienia od podatku gruntowego. Druga połowa została w zawieszeniu; albowiem projekt do prawa zaprowadzającego nowy podatek gruntowy został wprawdzie dnia 17. Lutego 1852 r. wniesiony, ale późniéj rząd go znów cofnął a nowego nie wniósł. Obecny stan rzeczy jest więc taki: że prawnie wszelkie zwolnienia od podatku gruntowego są zniesione, faktycznie zaś dotąd istnieją. Mając wzgląd na tę sprzeczność, komisya budżetowa w roku zeszłym wniosła, aby izba przez uchwałę swą wyrzekła oczekiwanie, że rząd w bieżącéj albo w następnéj legislacyi prawo rzeczone przeprowadzi i wykona. Izba oczekiwanie to wyrzekła. Gdy jednak rząd na tę uchwałę izby nie miał dotąd żadnego względu, komisya budżetowa uważa za swą powinność powtórzyć przeszłoroczny wniosek i domagać się uchwały jego przez izbę. W komisyi było 12 głosów za wnioskiem, 8 głosów przeciw niemu. Obrady w plenum były zajmujące. Sprawozdawca p. Patow, nie mógł się wstrzymać od wyrzeczenia: że w rzeczy téj trudno daléj rozprawiać, skoro przeciwnicy przeciwko a-b-c, przeciwko elementom pojęć finansowych walczą. Nie każdy, który miał zamiar głosować przeciwko wnioskowi wychodzącemu właściwie od opozycyi, chciał być policzonym do takich ignorantów, zwłaszcza, że głosowanie było imienne. To też wniosek przeszedł większością 156 głosów przeciwke 146. Głosowały za nim frakcye: lewa, katolicka, Bethmann-Hollwegowska i część prawéj strony. Dwóch obecnych ministrów wstrzymało się od głosowania. Opozycya przyjęła uchwałę okrzykiem zadowolenia. Odniesiono zwycięztwo nie tak przeciwko ministerstwu, jako raczéj przeciwko intrygom stronnictwa przywilejów. Podatek gruntowy wynosi 10,086,826 tal. Cały dochód z podatków bezpośrednich wynosi 26,814,197 tal. Należą tu podatki: dochodowy, klasyczny, procederowy, od dróg żelaznych i pod tytułem różnych dochodów objęty.

W obradach nad dochodami z podatków pośrednich (indirekte Steuern) dał powód do ważniejszych rozpraw podatek gorzelniany, objęty tytułem VI. Wiadomo, że rozkazem królewskim z d. 29. Listopada 1855 r. wstrzymaną została do nieoznaczonego czasu bonifikacya za okowitę wywozową. Komisya budżetowa, rozpoznając pozycyą podatku, mniemała, że nie do niéj należy roztrząsać legalność powyższego rozporządzenia. Izba jednakże w plenum swém, mianowicie opozycya; uważała za swą powinność protestować przeciwko rozporządzeniu, które wydaném zostało samowolnie, bez odwołania się do izby, a nawet bez zastrzeżenia sobie późniejszego jéj przyzwolenia. Hrabia Schwerin podał więc wniosek, domagający się od izby uchwały: aby rząd powyższe rozporządzenie izbie w jak najkrótszym czasie przedłożył, albowiem ogłoszenie jego sprzeciwia się wyraźnym przepisom konstytucyi. Inni mówcy opozycyi poparli wniosek hr. Schwerina. Minister finansów, p. Bodelschwingh, oświadczył w imieniu rządu, że nie widzi w kroku tym żadnéj nielegalności, i skoro podany wniosek przesłany będzie do komisyi, nie omieszka w gronie jéj bliżéj się w tym względzie wytłumaczyć. Zaczem postanowiono przesłać wniosek do rozpoznania komisyom budżetowéj i ustawowéj. Cały dochód z podatków pośrednich wynosi 31,085,167 tal. Należą tu podatki: wchodowy, wychodowy, przechodowy; podatek przechodni od wina, moszczu, liści i wyrobów tytuniowych; od cukru burakowego; opłata za pokładowe, za windy, wagi, ołów, cedułki, lak; podatek żeglugowy; gorzelniany; słodowy; podatek od uprawy krajowego wina; od uprawy krajowego tytuniu; od mlewa; od rzezi; podatek stemplowy; od dróg zwirowych; od mostów, przewozów, portów, rzek i kanałów; od hipotek i piśmiennych czynności sądowych; opłaty kar procesowych; wreszcie podatek pod tytułem różnych dochodów objęty; razem tytułów XVII., które w pozycyach wyszczególnionych izba wszystkie bez zmiany przyjęła.

Następne posiedzenia izby poświęcone będą obradom nad ordynacyami gminnemi.

Królestwo polskie.

Warszawa, 30. Stycznia. — Dyrekcya drogi żelaznéj warszawskowiedeńskiéj. — W skutek upoważnienia komitetu drogi żelaznéj z dnia 25. b. m., podaje do wiadomości, że ze strony administracyi drogi żelaznéj nie zachodzą żadne przeszkody do prędkiego przewiezienia towarów ze stacyi Granica do Warszawy; jeżeliby zatem kupcy nie odbierali w właściwym czasie towarów, opóźnienia przypisać powinni niestaranności komisantów. — Dyrektor jenerał major Schenschine. Naczelnik kancelaryi, radzca honorowy, Kulikowski.

— Otrzymaliśmy następującą i dla wszystkich czytelników ciekawą wiadomość: »Pociągi górnoszląskiéj i warszawskowiedeńskiéj kolei żelaznéj, teraz bez przerwy wprost dochodzą do Warszawy; ta okoliczność tak ważna dla handlu, stała się przyczyną, żeśmy prócz domów naszych expedycyjnych w Mysłowicach i Granicy, założyli dom handlowy komisowy i expedycyjny w Wrocławiu pod naszą firmą. Donosząc o tem szanownym i łaskawym znajomym naszym, upraszamy, ażeby raczyli przy sprowadzaniu towarów z zagranicy, korzystać z pośrednictwa naszego, zapewniając nie tylko najprędszą expedycyą wszelkich transportów, ale i policzenie najsumienniejsze i najtańsze wszelkich wydatków. — Wrocław, Mysłowice i Granica. — Schlesinger et Wolmer.

Zabawy jak zwykle przy końcu karnawału z większem daleko idą życiem jak dotąd. Każdy bowiem pragnie korzystać z owych kilku dni wesołości i uciech, które nam jeszcze do użytku zostają, za nim popiół głów nie posypie. To też oprócz kilku a do tego stałych rozrywek, niemal wszystkie dnie w tym tygodniu już zajęte zostały z zamiarem zamknięcia tych zabaw, piknikiem, urządzającym się jak słychać przez tutejszą młodzież. A może kto zapyta, a co wczoraj było? otóż wczoraj pomiędzy wielu innemi, już to z okoliczności obchodu imienin córki jak np. w jednym z domów przy ulicy Marszałkowskiéj, już innych okoliczności karnawałowych, odznaczała się świetna zabawa wieczorna, wydana przez Kazimierza i Marią z hrabiów Krasińskich hr. Łubieńskich, przy ulicy Granicznéj. Całe bowiem towarzystwo tutejsze przyjęło w téj rozrywce udział, a znana dostojnych gospodarstwa gościnność, oraz hojność i uprzejmość w podjęciu, wpłynęła niemało na uświetnienie tego pamiętnego w bieżącym karnawale zebrania. I tu skrzypki Chojnackiego, dały się słyszeć, i tu porywały wesołe pary do tanów, a porywały od wieczora do rana, wznowione z całą duszą po nader wystawnéj i sutéj wieczerzy. Nie

junkierskiego, walczącego na całéj linii boju parlamentarnego pod chorągwią

prędko też opuszczono te gościnne progi, w których wszystko zatrzymuje i nęci, pomimo że nowe czekają zabawy, bo każdy z obecnych jakby odpłacając to staropolskie prawdziwe podjęcie, jakie oddawna znane jest w tym domu, uważał za najmilsze, w tych murach spędzone chwile. Piękne damy nasze jaśniały całym blaskiem przepychu i wykwintności, a gazy, illuzye i tarlatany, współzawodniczyły mimo swéj lekkości, z ciężkiemi i przybranemi suto materyami, jak wonny fijołek, współzawodniczy z wystrzeliwającymi po nad jego ukrycie, tulipanem lub lilią. (Kur. War,)

— W tych dniach, ukończoną została w piekarni młyna parowego, budowa pieca ruchomego do wypieku chleba, podług nowo wynalezionego systematu p. Rolland z Paryża. Piec ten ma trzony okrągłe, ogrzewane dwoma ogniskami oddzielonemi, i może być wypalany wszelkiego rodzaju paliwem. Przy wyjściu z ogniska, dym wchodzi w kanały z ogniotrwałéj cegły porobione, otaczające miejsce na wypiek przeznaczone. Trzony są ruchome poziomo, i tworzą platformy żelazne, wyłożone taflami ogniotrwałemi, z łatwością obracające się. Korba ręką ludzką poruszalna, nadaje obrót trzonom i doprowadza je kolejno do czeluści pieca, gdzie piekarz każden bochenek będący może widzieć i wedle potrzeby miejsce mu zmieniać. Rozprowadzenie ciepła odbywa się doskonale i jednostajnie; pyrometr wskazuje miarę takowego i chwilę, kiedy pieczywo ma się rozpocząć. Lampa olejna umieszczona w niszy obok czeluści, rzuca ciągle światło na wnętrze pieca. Wypiek odbywa się doskonale, jednostajnie i ciągle; każdy bochenek wystawiony jest przez czas jednakowy na żar pieca, a skórka nie będąc już w zbliżeniu z popiołem i zarzywiem, zawsze wychodzi czystą. Piec, o którym mowa, już się od kilku dni opala, i w przyszłym tygodniu chleb z takowego będzie już na mieście. (Kur. warsz.)

Rosya.

Petersburg, 18. Stycznia. — We wtorek d. 3. Stycznia, nadzwyczajny poseł i minister pełnomocny króla niderlandzkiego, p. Gevers, miał zaszczyt przedstawić się Najj. cesarzowéj Maryi Aleksandrównie.

— W dniu 18. b. m. przybył z Berlina do Petersburga JW. książę August wirtembergski.

Petersburg, 20. Stycznia. — Journal de St. Petersbourg dzisiejszy zamieszcza na czele artykuł, w którym donosi o postanowieniu rządu rosyjskiego przystąpienia do austryackich propozycyj. Jest zaś osnowy następującéj:

Publiczna opinia wEuropie zajmowała się nader pilnie wiadomością, o wysłaniu propozycyi pokojowych, ułożonych między mocarstwami sprzymierzonemi i Austryą, do Petersburga.

Ze swéj strony gabinet cesarski pierwszy już krok uczynił na téj drodze do zgody, gdy w depeszy datowanéj pod dniem 23. Grudnia, a wydrukowanéj we wszystkich zagranicznych dziennikach, wyliczył wszystkie ofiary, które gotów jest ponieść dla przywrócenia pokoju. Podwójny ów krok dowiódł z jednéj jak z drugiéj strony życzenia skorzystania z nałożonego zawieszenia broni przez porę zimową, aby zadośćuczynić jednogłośnemu życzeniu, które się wszędzie objawiło za pokojem.

W powyżéj wzmiankowanéj depeszy rząd cesarski wziął za podstawę przypuszczone przez wiedeńską konferencyą cztery gwarancye, a pod względem trzeciego punktu, który jedynie przyczynił się do zerwania owych konferencyi, zaproponował takie rozwiązanie, które więcéj formą, jak osnową od przedłożonego przez mocarstwa sprzymierzone w owéj epoce się różniło.

Dziś doręczone przez rząd austryacki propozycye wychodzą także z téj podstawy, a mianowicie z neutralizacyi morza Czarnego za pomocą układu między Rosyą a Portą zawartego, aby przez wspólną umowę wyznaczyć liczbę okrętów wojennych, które każde państwo nadbrzeżne dla bezpieczeństwa brzegów swoich zastrzega sobie utrzymywać.

Różnią się tylko od warunków zamieszczonych w depeszy z d. 23. Grudnia zaproponowaném sprostowaniem granic między Multanami a Bessarabią, w zamian za miejsca obsadzone na rosyjskiém terytoryum przez nieprzyjaciela.

Nie tu jest miejsce dochodzenia, czyli te propozycye są lepsze od zaprojektowanych przez rząd cesarski ku utrzymaniu spokojności na wschodzie i ku bezpieczeństwu Europy. Dosyć tu wyrzec, że w końcu nastąpiła faktyczna zgoda we względzie wielu punktów zasadniczych pokoju.

W obec téj zgody, w obec jednogłośnych życzeń całéj Europy, w obec koalicyi, która usiłowała nabrać najogromniejsze zarysy, tudzież w obec ofiar, których przedłużenie wojny nakłada Rosyi, nie chciał rząd cesarski przez drobne układy zwłaczać dzieła pojednania, którego skuteczność odpowiadałaby jego najszczerszym życzeniom. Zgodził się więc na propozycye przez rząd austryacki nadesłane jako na projekt do preliminaryi układów pokojowych. Przez postępowanie energiczne przeciw straszliwéj koalicyi oznaczyła Rosya miarę poświęceń, które gotową jest przynieść dla obrony swojego honoru i godności, przez ten akt umiarkowania daje rząd cesarski równocześnie nowy dowód swojego szczerego życzenia, powstrzymania dalszego krwi rozlewu, ukończenia walki, bolesnéj zarówno cywilizacyi jakoteż ludzkości i udzielania błogosławieństwa pokoju Rosyi i Europie. Słusznie spodziewać się należy, że opinia wszystkich ucywilizowanych narodów odda w téj mierze Rosyi sprawiedliwość.

Nie umiemy sobie zdać sprawy, co ma znaczyć, że Rosya nie przyjmuje austryackich propozycyj za preliminarya, tylko za projekt do preliminaryi.

Petersburg, 21. Stycznia. — Korespondent gaz. kolońskiéj pisze: Zapewne czytaliście artykuł urzędowy we wczorajszém Journal de St. Petersbourg, w którym Rosya oświadcza iż przystępuje do tymczasowego projektu do preliminaryi. Jakkolwiek z zadowoleniem dowiedziano się o téj skłonności pokojowéj gabinetu petersburgskiego, to jednak nieprzywięzują do niéj owéj nadziei, jaką powzięto po przyjęciu czterech punktów gwarancyjnych. Zawsze przecie ważném to jest wyznaniem ze strony Rosyi, iż przed straszliwą koalicyą ukorzyła się. Pokaże się w krótce, czyli rząd rosyjski i Europa umiały spożytkować doświadczenia lat ubiegłych. Dzisiejsze dzienniki rosyjskie bardzo są skromne i monotonne.

Francya.

Paryż, 27. Stycznia. — Monitor zamieszcza dziś tekst spełnionych toastów na bankiecie u posła angielskiego podczas inwestytury orderu łazienkowego. Hr. Walewski przemówił: Milordzie i moi panowie! Proponuję wam wypić na zdrowie armii i marynarki angielskiéj. Pozwólcie mi przy téj sposobności wynurzyć życzenie, do którego się z uniesieniem najżywszém z pewnością przyłączycie. Oby angielscy żołnierze i marynarze zawsze mogli walczyć obok francuskich żołnierzy i marynarzy za tryumf podobnie sprawiedliwéj sprawy i z podobnie świetnym skutkiem. Oby węzły braterskie wzmocnione tak słynnie na pobojowiskach nigdy się nie rozwiązały i oby uwieczniły sprzymierze, które tak szczęśliwie istnie pomiędzy obu narodami.

Koniec toastu lorda Cowleya brzmiał jak następuje:

Moi panowie! Pozwólcie mi, zanim się rozstaniemy, zaproponować wam toast następujący: na przywrócenie pokoju! Nie obawiam się wnieść ten toast w obec tylu wojskowych; bo właśnie oni znając złe wypływające z wojny, mogą lepiéj jak kto inny ocenić szczęście pokoju. Dałby Bóg, aby układy na które się zanosi sprowadziły nam równie zaszczytny jak trwały pokój! Wychylmy więc na armią i marynarkę francuską, a w szczególności na jenerałów, oficerów i żołnierzy, admirałów, oficerów marynarskich i majtków, którzy brali udział w obecnéj wojnie i przez swoją waleczność, energią i poświęcenie wszędzie gdzie się z nieprzyjacielem starli, umieli zapewnić zwycięstwo!

— Jeden z przyjaciół marszałka Pélissiera otrzymał w tych dniach list od niego, w którym powiada: postaraj się natychmiast dla mnie o stósowne pomieszkanie w okręgu Magdaleny i każ je niezwłocznie urządzić, ażebym za przybyciem mojem do Paryża znalazł gotowém. Dobrze nam się wszystko powodzi a mianowicie sam jestem tak zdrów, że cię proszę, ażebyś mi pomieszkania zbyt wysokiego niewybierał, bo bardzom utył i niemogę wysoko wchodzić. — Jak się zdaje marszałek opuści Krym po przybyciu tam jenerała Martimpreya.

— W operze odbyła się wczoraj trzecia reprezentacya na rzecz armii wschodniéj. Cesarza powitano z wielkiem uniesieniem, przybył on wraz z marszałkiem Magnan i wielu jenerałami i oficerami na tę reprezentacyą. Adam skomponował na tę reprezentacyą śpiew, w którym napomknięto o pokoju, ale że to za wcześnie, przeto śpiewu tego niewykonano.

— Według urzędowego sprawozdania umarło na cholerę która się ostatnim razem pojawiła w Paryżu w Listopadzie 1853 i trwała do Grudnia 1854, 9096 osób. W latach 1832 i 1849 dwa razy tyle osób na nią umarło.

— Komisya kanalizacyi międzymorza Suez wróciła z Egiptu do Genuy i przybyła do Marsylii, z wyjątkiem pana Lesseps, który pozostał w Egipcie, azeby uregulować stosunki administracyjne, potrzebne do wykonania planów. Komisya ta ogłosi wypadek swoich sprawozdań na miejscu w osobnym pamiętniku.

— Ze wszystkich okolic nadbrzeżnych nadchodzą doniesienia o nadzwyczajnéj zamieci śnieżnéj, która trwała przez 18 godzin. Wszystkie pociągi na kolejach żelaznych ustały. Na lądzie i morzu wydarzyło się wiele przypadków nieszczęśliwych.

— Granier de Cassagnac występuje dziś w Constitutionnelu za pokojem. Granier utrzymuje, że cesarz Aleksander nawrócił się do zasad wypowiedzianych przez cesarza Napoleona w Bordeaux. Według niego zanosi się na pokój wieczny. Polityka przemocy i niesprawiedliwéj napaści już nie istnieje według niego na świecie. Napoleon zabił ją, woła Granier. Położył on koniec sukcesyjnéj carów polityce, która była zaborczą. Przechodząc zaś do propozycyi austryackich, oświadcza, że one osiągnęły cel wytknięty przez mocarstwa zachodnie. Zarę cza, że zobowiązania się przez Rosyą, krępują jéj ręce. Niepodobną jest rzeczą, aby Rosya chociażby chciała, mogła złamać swe przyrzeczenia, bo stało się to niepodobnem materyalnie. Bez floty i fortec nad morzem Czarném, w którychby mogła zgromadzać zapasy wojenne, nie może myśleć o zdobyciu Turcyi. Mikołajew pozostanie, ale Rosya nie może tam, według zdania pana Granier, nowéj budować floty, bez przeniewierzenia się. Gdyby to uczyniła, natenczas flota szybkoby się udała na morze Czarne i Dnieprby blokowała. Pan Granier wierzy w wieczny pokój i takiemi kończy artykuł fantazyami: Przyszły więc kongres stanowić będzie pamiętną epokę dla wszystkich ludów, które pozostały poza drugiemi, bo rządom będzie niepodobna czynnościom duchowym odmawiać żywiołów. Ucisk pojąć można podczas wojny, bo walka wymaga skupienia wszystkich sił w ręku rządu; ale ucisk będzie niepodobnym podczas panowania powszechnego pokoju. Austrya przemieniła panowanie feudalne od roku 1848; księstwa naddunajskie zniosły niewolę; ludzkość zyskała więcéj pola, a narodowości cierpiące, jeżeli korzystać będą rozumnie z przyszłości, będą więcéj zawdzięczały płodnemu pokojowi, który się zbliża, aniżeli powstaniom, w których się napróżno wycieńczały. Francya, powiedział wczoraj pewien znakomity polityk, przyjęła propozycye austryackie, bo chciała Anglią pragnącą dalszéj wojny zmusić do wspólnéj winy w przywróceniu granic dawnego cesarstwa. Anglia przyjęła propozycye, bo się wzdrygała pochwalić przyszłe zdobycze swego sprzymierzeńca i uważała za rzecz prawdopodobną, iż Rosya propozycye owe przyjmie. Ludwik Napoleon chce przeto teraz pokoju i domaga się jego zawarcia. Anglia przyjęciem ustępuje i powszechny pokój nastąpi, jeżeli Anglia nieprzeniesie prowadzenia wojny na własną rękę. W tym przypadku mógłby terazniejszy sprzymierzeniec przedzierzgnąć się w nieprzyjaciela.

— Dzisiejszéj nocy odbyły się różne uroczystości i bal. U księcia Hieronima był bal, bal maskowy w wielkiéj operze, bal artystów w operze komicznéj i wielka recepcya u prefekta Sekwany. Bal u księcia Hieronima był świetny. Cesarz z cesarzową nań przybyli. Pomiędzy obecnymi na tym balu byli królowa hiszpańska Marya Krystyna, tudzież jéj zięciowie książęta Czartoryski i Drago. Bufet był wybornie urządzony, ponieważ książę niewyprawił wieczerzy. Najj. Państwo zabawili na balu do godz. 11¼; o 11¾ byli już w tuilleryach.

— Książę de la Moscova, obecnie mieszkający w Valenciennes, ruszony powtórnie paraliżem. Obawiają się o jego życie.

— Cesarz nie jest zadowolony ze stanu rzeczy wewnątrz Francyi. Narzeka, że go dobrze nieinformują i dlatego ma mieć zamiar nadać większą wolność prasie. (Zkąd więc pochodzi, że zostrzono cenzurę nawet na zagraniczne dzienniki?)

— Pan Collet Meygret, dyrektor bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych, objeżdża teraz południową Francyą, dla przekonania się, jaki tam duch panuje.

— Pismo Larochejaquelina obrabia publiczność jeszcze usilniéj aniżeli Duveyriera na rzecz sprzymierza między Rosyą a Francyą.

— Hiszpański minister skarbu pan Bruil ma podobno zamiar złożyć swe urzędowanie i przyjąć pierwsze dyrektorstwo w hiszpańskim kredycie Pereiry, które mu ofiarowane zostało.

— Z Nowéj Kaledonii donoszą, że fregata »Aventure« będąca okrętem

flagowym gubernatora Bouzet, rozbiła się w nocy z 28. na 29. Kwietnia na rafach. Gubernator z osadą dostał się szczęśliwie do wysp książęcych.

— Jenerał de Martimprey szef sztabu głównego armii wschodniéj, wyjechał do Krymu po zamknięciu posiedzeń rady wojennéj.

— W Breście spuszczono w tych dniach z warsztatu fregatę szrubową pierwszego rzędu »L'Audacieuse«, o sile 800 koni.

Hiszpania.

Madryt, 25. Stycznia. — Rząd zamianował jenerałów Leymericha, Ruiza i Prima jenerał-porucznikami.

— Pan Corradi, dotychczasowy redaktor dziennika Clamor publico, został zamianowany posłem w Portugalii.

— Potwierdzono zawiązane towarzystwo kredytowe w Katalonii.

Kronika miejscowa.

Wschowa, 28. Stycznia. — Na posiedzeniu dzisiejszém kryminalném tutejszéj deputacyi sądu powiatowego odbyła się pomiędzy innemi bardzo zabawna sprawa. Na ławie obwinionych siedział wyrobnik Andrzéj Reich z Miastka, który według oskarzenia komornikowi Gittner miał wiertel kartofli z pola ukraść. Przezydującym był radzca Schultz-Völcker; że zaś ténże języka polskiego nie posiada, przeto objął urząd tłumacza p. Koczwara. Oskarzenie było w ten sposób uzasadnione, iż obwiniony, już dawniéj więcéj karany, rzetelnego nabycia kartofli u niego w przechowaniu znalezionych, udowodnić nie mógł, jako i też, że ośladа do jego pomieszkania prowadziła. Pomimo ciągłego zapierania się, prokuratorya na mocy czynów powyższych przez świadków ustanowionych i na obwinionego wielkie podejrzenie ściągających, wniosła o wskazanie oskarzonego na 4 tygodnie więzienie. Na zapytanie jego, czy jeszcze na swą obronę ma coś do przytoczenia, odkrył dopiero tajemnicę tak długo u siebie zachowaną, że nie on, raczéj jego na sądzie także obecny brat starszy tę kradzież popełnił i że te kartofle do niego na taczce przywiózł z prośbą, aby mu je przechować. W skutek tego przywołano natychmiast brata oskarzonego, który się do czynu owege bez wszelkich wybiegów przyznał a ponieważ się okazało, że oskarzony o rzeczonéj kradzieży żadnéj nie miał wiadomości, zatem prokuratorya podniosła zaraz oskarzenie naprzeciw bratu i wniosła o uwolnienie oskarzonego od winy i kosztów. Sąd po krótkiém naradzeniu się ogłosił więc wyrok uwalniający, poczem obwiniony z wielką radością opuścił swą ławkę, lecz z miną nie najlepszą brat musiał zająć miejsce obwinionego, który stósownie do wniosku prokuratora na 14 dni więzienia osądzony został. Sprawa ta bardzo ubawiła publiczność.

Rozmaite wiadomości.

— Stany zjedn. Ameryki, posiadają razem 15,615 bibliotek, o 4,636,411 tomach. Z tych liczą biblioteki publiczne, (jest ich 1217), 1,446,015 tomów; 1988 o 542,321 tomach, są własnością szkół niedzielnych, 213 zaś o 942,321 tomach, należą do wyższych zakładów naukowych, a 130 o 58,350 tom., do kościołów. Michigan liczy najwięcéj bibliotek, bo 280 o 65,111 tomach. Massachusetts, 177 o 257,737 tomach, a Nowy Jork, 43 o 197,229 tomach. Najmniéj bibliotek posiada Arkansas, ma bowiem jednę tylko bibliotekę publiczną o 250 tomach, i 2 bibliotek szkolnych o 170 tomach. Biblioteki rządowe, które się licznie w każdém państwie unii znajdują, zawierają wszystkie do zarządu administracyi krajowéj odnoszące się pisma, tudzież dzieła statystyczne, dokumenta, dzieła historyczne, ekonomiczne i t. d. Między innemi, najlepiéj są opatrzone biblioteki związkowe, to jest: Atenea, Lycea, szkoły handlowe i przemysłowe. Tak zwane biblioteki Smithsona w liczbie 126 posiadają razem 611,334 tomów.

— W Anglii powiodły się najpomyślniéj próby fotograficzne w rozmiarach tak drobnych, że cała rodzina z 7 głów złożona, wyobrażoną była na takiéj maleńkiéj przestrzeni jak ziarno soczewicy, a przez szkło powiększające jak najdokładniéj rysy osób rozpoznać można było. Na takiéj samej przestrzeni odfotografowano cały numer jednéj gazety manchesterskiéj, a pismo dało się wyraźnie odczytać przez szkła powiększające.

ADAM MICKIEWICZ.

(Czas.)

(Dalszy ciąg.)

W miesiącu Grudniu zdarzyło się, iż był pewnego wieczora na licznem zebraniu u kardynała C. ministra spraw zagranicznych. — Kiedy bawiono się w najlepsze, wchodzi sekretarz i wręcza kardynałowi depeszę..... minister przeczytał ją — a obecni mogli tylko dośledzić na jego twarzy niejaki wyraz pomięszania...... Po chwili dopiero odezwał się do gości: Czy wiecie państwo, że w Warszawie wybuchło powstanie—?!

Wiadomość ta przejęła wszystkich; gdy zaś ochłonięto z pierwszego wrażenia, kobiety zaczęły nalegać na kardynała, aby im odczytał depeszę. Była to szczegółowa relacya pierwszych dwóch dni.... Każdy biorąc z tego pochop puszczał się na domysły, przewidzenia, rachuby polityczne, co trwało dość długo. W końcu przemówił kardynał w tych słowach: »podajcie mi biblię — jest to bowiem u nas ludzi duchownych tradycyjnym zwyczajem, żeby w rzeczach wątpliwych radzić się téj świętéj księgi.«

Gdy mu takową podano, zwrócił się do Mickiewicza: Wpan co jesteś wieszczem, powiedz na którem miejscu mam czytać?

— Na prawéj stronie, wiersz trzeci — odrzekł poeta. I kardynał otworzył, a miejsce to było, kiedy Jezus pyta kalekę, leżącego przy sadzawce Betsaidy, czy chce być uzdrowion? a on na to odpowiada: *Domine — hominem non habeo.* — Właśnie te wyrazy przypadały w trzecim wierszu.

Odtąd tęskniąc do swoich, chciał Mickiewicz z Włoch wyjechać; lecz nieprzełamane trudności stanęły mu w drodze. Było z nim zupełnie tak, jak kiedy się komu śni, że ucieka, a czuje, że się z miejsca ruszyć nie może. W końcu dopiero tego roku mógł dojechać do swoich znajomych w okolicy Brodnicy i tam patrzeć własnemi oczyma na koniec dziewięciomiesięcznego dramatu.

Drezno nadzwyczaj wtedy ożywione, zatrzymało go na dłuższy czas. W otaczającym go wirze świeżych wspomnień i politycznych namiętności, pisał przez rok 1832 poemat swój wielkiego rozmiaru: »Pan Tadeusz«, tę jedyną epopeję jaka się udała u nas, bo osnutą na żywéj tradycyi, bo wskroś przejętą tą cudownością, która tworzy bohaterów, która samemu poecie włożyła w dłoń rószczkę czarnoksięzką, cudowności — co się zwie miłością gniazda. Słyszeliśmy nieraz bajki dzieciom opowiadane o zaklętych pałacach zamieszkanych przez ludzi i zwierzęta skamieniałe i oniemione. Poeta, potężny czarodziéj wstępuje w taki zamek a tym zamkiem cała litewska natura, i jednym dotknięciem ożywia, przywraca mowę od pogańskiego dębu Baublisa, do najdrobniejszéj główki kapusty i różowego maczku w ogródku Zosi, od matecznikow przemawiających przedpotowemi głosy, do stawów prowadzących ze sobą rozmowę. Ze wszystkiego tam taki rzewny tak głęboki odzywa się ton, że niepodobna nie pokochać téj ziemi, co jak niepozorna kobieta, dopiero w tenczas jaśnieje najwyższą krasą, kiedy usta otworzy i całą piękną duszą do ciebie zagada. Szeroko byłoby mówić o nieprzeliczonych zaletach téj szlacheckiéj epopei — dość gdy powiem, że jest z wszystkich utworów najbardziéj charakteryzującym nasz kraj i ludzi — płodem ze krwi, kości i ducha. Nigdy też obcy nieporafią go ocenić, bo żadne tłomaczenie niechwyci się tego oryginału, Niemiecki przekład usiłując być wiernym, dał raczéj parodyę niż kopię.

W r. 1833 pełnym zawieruchy politycznéj usunął się Adam do Szwajcaryi i w Genewie pisał trzecią część »Dziadów« — przynajmniéj to wiem, że owa sławna improwizacya Konrada urodziła się w tém mieście w hotelu à l'Ecu de Géneve, gdzie poeta mieszkał. Było to w miesiącu Maju — we Wrześniu tegoż roku odprowadzał umierającego przyjaciela, Garczyńskiego, do Avignonu któremu dla zdrowia kazali jechać lekarze do południowéj Francyi. Tam też stracił go, pochował i opłakiwał długo.

Zgryziony tą śmiercią, oburzony na wiele niedorzeczności jakie się w koło niego działy, uczuł niesmak do Europy i naprawdę przemyśliwał już o dalekiéj podróży do południowéj Ameryki. Przyjaciele zapobiegając temu, ściągnęli go do Paryża, a chcąc przykuć do miejsca, podsunęli projekta do ożenienia. Traf zdarzył, że jeden z jego dawnych znajomych przyjechał z Peterburga do Paryża. Mickiewicz zaczął go wypytywać o różne osoby, między innemi o rodzinę sławnéj fortepianistki Szymanowskiéj. Od niego się tedy dowiedział, że Celinka, którą małą dziewczynką zostawił w Petersburgu, wyrosła na prześliczną pannę.

— Gotówbym się z nią ożenić gdyby tu była, rzekł poeta obojętnie puszczając kłąb dymu......

Słowo to widać w dobréj powiedziane chwili — odniosło skutek nadspodziewany. — Ów przyjaciel powrócił do kraju — całą rzecz ukartował — i panna Celina niebawem znalazła się w Paryżu. Mickiewicz słowa niecofnął; poślubił ją w r. 1834.

Powiadają: śmierć i żona od Boga przeznaczona. — Mickiewicz mogąc tyle świetnych zrobić partyi, ożenił się z osobą, któréj, kiedy jeszcze była dziewczątkiem napisał był w Petersburgu w 1829 r. do album żartobliwy wierszyk:

> Zaczyna się werbunek, widzę z dala, goni
> Ogromna ciżba pieszych, ułanów, huzarów,
> Niosąc imiona nakształt rozwitych sztandarów,
> Chcą w albumie założyć obóz różnéj broni.
> Stanie się — będę wtenczas siwym bohaterem
> I z żalem rozmyślając o mych lat poranku,
> Opowiem towarzyszom, że na prawym flanku
> Jam w téj armii pierwszym był grenadyerem.

I stało się tak. Pierwszy grenadyer utrzymał się przy prawie; lecz to dziwna, że i w tym drobnym wierszyku przebija się dowód jego jasnowidztwa.

Odtąd jednak jak został mężem i ojcem rodziny — lutnia jego niebrzękła ani razu, przynajmniéj świat tego brzęku niesłyszał; lubo zawsze bliżsi i poufniejsi powtarzali, że pisze. Niedziwiłbym się jednak, żeby był całkiem złożył pióro. Im daléj bowiem posuwamy się w lata, tém więcéj przed rzeczywistością ucieka poetyczny ideał. Któż wreszcie tak dokładnie umiał określić i rozebrać organizm poety, aby możnaodgadnąć ścisłą przyczynę rozwijania się jego lub śmierci? Jeden przestaje śpiewać kiedy niepatrzą nań oczy co weń tchnęły życie i radość; drugi milknie, kiedy cierniowy wieniec zamienił się w miękki wawrzyn; zawsze jednak bądź to ból, bądź szczęście głaszczą lub rwą struny na lutni. Niezbadana to zagadka zwłaszcza u wieszcza, co nigdy ręką strun gęśli dotykać nieśmiał, jeśli nieczuł, że w jego pierś niezstąpiło boskie natchnienie.

Nieudzielając się na zewnątrz, spędził w domowéj ciszy kilka lat do roku 1839, w którym akademia w Lauzannie ofiarowała mu katedrę literatury starożytnéj. Przyjął ją z wdzięcznością, chociaż to nie było pole godne takiego jeniuszu. Jak się wywiązał Szwajcarom z położonego w nim zaufania, powiedzą te kilka słów Kuryera Szwajcarskiego:

»Długo niewyjdzie nam z pamięci ta nauka tak poważna, a oraz tak zajmująca, ożywiona tak szlachetną prostotą; ta krytyka natchnienia, jasnowidząca niejako, w któréj synteza poprzedzała analizę i panowała nad nią nagłém i najdelikatniejszém uczuciem piękności i sztuki, i ten kurs literatury łacińskiéj, w którym spotykały się wszystkie literatury na głos profesora, które mu wszystkie były znane; tych postrzeżeń obfitych i tych nowych uwag, tryskających nagle z każdéj części przedmiotu; tych lekcyi dobrego smaku, które były często lekcyami moralności; tego jędrnego i przejrzystego wysłowienia; tego wytrawnego stylu noszącego piętno starożytne; nakoniec tego zdrowego rozsądku tak wzniosłego, że mógł uchodzić za najszczytniejszą wyobraźnię; i téj imaginacyi tak czystéj, że się równała z najszczytniejszym rozumem.« (D. c. n.)

Wspomnienie Juliana Korsaka.

Literatura i społeczność nasza poniosły nader dotkliwą stratę w osobie śp. Juliana Korsaka, zmarłego po kilkomiesięcznéj chorobie dnia 30. Sierpnia w Nowogródku, gdzie czasowie dla kuracyi przebywał. Urodzony w r. 1807, po odbyciu nauk szkolnych w Szczuczynie, a uniwersyteckich w Wilnie, przez kilka lat następnych (1826—1830) przebywał częścią w Warszawie, częścią w St. Petersburgu, gdzie się z niezmordowanym zapałem dalszemu naukowemu kształceniu oddawał. Powołany przez śmierć ojca do zarządu odziedziczonego po nim w powiecie slonimskim majątku, i wkrótce potém zaufaniem współobywateli wyniesiony na urząd prezydenta powiatowego granicznego sądu, speł-

niał go gorliwie i chlubnie przez oznaczony prawem przeciąg czasu; po upływie którego, wymówiwszy się od dalszych zaszczytów, wrócił do swéj wiejskiéj zaciszy, i zawarłszy szczęśliwe śluby, odtąd już resztę życia poświęcił wyłącznie obowiązkom gospodarza i opiekuna swych włościan, tudzież literackim zajęciom. Dzieła jego ogłoszone drukiem są: »Poezye«, tom jeden (St. Petersburg 1830); »Lara, poemat lorda Byrona« (Wilno 1836); i »Nowe poezye«, tomów dwa (Wilno 1840), zawierające przekład tragedyi Szekspira »Romeo i Julia«, »Twardowski czarnoksiężnik«, »Dyalog dramatyczny«, »Kamoens w szpitalu«, i różne poezye ulotne. Najważniejszém atoli jego dziełem, najpiękniejszym pomnikiem życia jego talentu i sławy jest przekład »Boskiéj komedyi« Danta, nad którym około lat dziesięciu pracował i który całkiem przygotowany do druku, w rękopiśmie po sobie zostawił. Przejęty i uniesiony duchem wielkiego arcymistrza poezyi chrześciańskiéj, nie samą tylko literacką swą chwałę miał za cel w sumiennéj swéj pracy. Oto jest, co w tym przedmiocie sam w przemowie swojéj powiada: »Czytanie »Boskiéj komedyi« Danta z przejęciem się i miłością, rozmyślanie nad jéj zewnętrzną poetyczną pięknością i nad wewnętrznym jéj duchem religijnym, pomimowoli w czytelniku rozwija uczucie piękna, prawdy i dobra; a że te jedne tylko zdolne są uduchownić ziemskie życie człowieka, podnieść go do godności wewnętrznéj doskonałego chrześcianina; téj przeto myśli, temu chrześciańskiemu współczuciu, ażeby te trzy boskie idee: piękna, prawdy i dobra, rozbudzić w sercach czytelników moich, winienem pierwszy bodziec tłómaczenia »Boskiéj komedyi« i wytrwanie, za łaską Bożą, w tak wielkiéj pracy.« Słowa te najwidoczniéj sprawdziły się na nim samym: duch jego, w zetknięciu się z gieniuszem Danta, wyraźnie nową siłę i jakoby bierzmowanie otrzymał. Wszystkie pojęcia i myśli, wszystkie zgoła potęgi duchowe wzmogły się w nim i rozwinęły na skalę i w kierunku śpiewaka wieczności. Niezbadana wola Opatrzności niedozwoliła mu stosować ich długo w życiu tego świata, lecz zastosował je w ostatniem przedśmiertném cierpieniu, znosząc je z niezachwianą cierpliwością, słodyczą i pokorą; lecz zastosował je w ostatnich godzinach życia, gdy po przyjęciu św. sakramentów, z całą jeszcze przytomnością umysłu patrzał w oblicze nadchodzącéj śmierci, a żalem i skruchą przejęty, z chrześcijańską zarazem odwagą i pokojem duszy, gotował się i poszedł stanąć na sąd Miłosierdzia.

A. E. O. (z B. W.)

Przybyli do Poznania 1. Lutego.

BAZAR: Błociszewski z Przecławia, Szczaniecki z Wąsowa, Dąbrowski z Winnéjgóry.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Weltzien z Głogowy, hr. Radoliński z Jarocina, Dobrzycki z Baborowa, Pappenheim z Kościana, Janson z Berlina, Werner z Lipska, Hellborn z Wrocławia.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: hr Czarnecka z Rakoniewic, Radoński z Dominowa, Beyme z Grodziska, Müller z Nakła, Steinbrügge z Bremen.
HOTEL BAWARSKI: Raszewski z Szczepowic, Lossow z Boruszyna.
HOTEL DU NORD: Szmitkowski z Borowa, Skrzydlewski z Ocieszyna, Rychłowski z Węgorzewa, Brownsford z Lubowiczek, Musialkowski z Popkowic, Jasiński z Witakowic, Stoltenburg z Sierosławia, prob. Badurski z Mącznik, Baath z Świdnicy, Schmädicke z Szczecina, Weisse z Waldenburga.
POD CZARNYM ORŁEM: Nehring z Gozdowa, Sokolnicki z Grodziszczka, Bronikowski z Gołunia, Rejewski z Nidom, Raczyński z Biernatek, Raczyński z Orli:
HOTEL PARYZKI: Nowacki i Rycharski z Miłosławia, Szeliski z Orzeszkowa, Bandelow z Latalic, Kutzner z Lubiatówka, Kutzner z Pijanowic.
HOTEL BERLINSKI: Węsierski z Modliszewka, Voigt z Bremen, Boas z Skwierzyny n W., König z Szamotuł Córkowski z Kłecka.
POD BIAŁYM ORŁEM: Gersdorf z Lignicy, Grabowski z Uchorowa, Bartelsen z W. Starołęki.
POD WIELKIM DĘBEM: Magdziński z Szamotuł, Spiller z Ostrorogu.
HOTEL SASKI: Wittig z Miłosławia.
HOTEL EICHBORNA: Gall z Pobiedzisk, Bergas i Ephraim z Grodziska.
POD ZŁOTĄ SARNĄ: Prehn z Pobiedzisk.
HOTEL WROCŁAWSKI: Gödel z Zdunów, Riezner z Kaiserswalde.

OBWIESZCZENIE.

Ponieważ z powodu wielkiéj wody tama Berdychowska dla fur i jeżdzców zamkniętą być musiała, przeto dozwoliła Król. Komendantura tak długo, dopóki zamknięcie trwać będzie, od dnia dzisiejszego przejazd wałową ulicą pomiędzy bramą Kaliską i Warszawską.

Dla pieszo idących urządzono przejazd na tamie Berdychowskiéj.

Poznań, dnia 31. Stycznia 1856.

Królewskie Dyrektoryum Policyi.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd powiatowy w Wągrówcu.

Posiadłość młynarska Straszewo, przywilejami z dnia 31. Listopada 1746. i 21. Maja 1796. za czynsz wieczny wydana, obecnie sukcessorom po Janie i Rozalii małżonkach Siwińskich należąca się, nad którą fiskusowi nadwłasność przystoi, obejmująca około 435 mórg 143 □prętów, oceniona na 13,178 Tal 28 Sgr. 4 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z poświadczeniem realności w Registraturze, ma być

dnia **10.** Września 1856. przed południem o 11. godzinie.

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele i interessenci jako to:

a) wdowa Maryanna Krueger z domu Siwińska,
b) Fryderyk Wilhelm Krueger,
c) Augusta Teressa Krueger,
d) Teofila Fryderyka Krueger,
e) Leopold Krueger,
f) Julius Krueger,
g) Ludwik Krueger,
h) Wilhelmina Krueger,
i) Jan Krueger,
wszyscy dawniéj w Kunikowie przy Gnieźnie zamieszkali,
k) Karol Weinkauf i żona jego Anna Rozyna z domu Voge dawniéj w Laskownicy,
l) Dawid Ferdynand Pomerenke dawniéj w Rombczynie,
m) Ferdynand Teofil Siwiński dawniéj w Wapnie,
n) Teofila zamężna Krueger z domu Siwińska i jéj mąż obywatel Krueger dawniéj w Gołańczy;

tudzież: z imienia i miejsca pobytu nieznani:

a) interesenci byłéj niegdyś w sądzie Gnieźnieńskim późniéj w sądzie Trzemeszyńskim massy pozostałości po Wojciechu Auguście Voelker,
b) interesenci byłéj dawniéj w sądzie tutejszym massy pozostałości po Franciszku Wagner,
c) sukcessorowie zmarłéj w Wągrówcu wdowy Justyny Sauer z domu Voge,

zapozywają się niniejszém publicznie.

Wierzyciele, którzy względem jakiéj z akt hypotecznych niepokazującéj się pretensyi realnéj, ze summy kupna zaspokojenia swego szukają, niechaj się z żądaniem swojém do Sądu zgłoszą.

Nakoniec wzywają się wszyscy niewiadomi pretendenci realni, aby się pod uniknieniem prekluzyi najpóźniéj w terminie oznaczonym zgłosili.

Wągrowiec, dnia 8. Stycznia 1856.

Król. Sąd powiatowy. Wydział pierwszy.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 1. Lutego 1856 r.	od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	4	—	—	4	15	—
Pszenicy średniéj	2	25	—	3	5	—
Pszenicy ordynarnéj	2	5	—	2	15	—
Żyta przedniego, szefel	3	—	—	3	10	—
Żyta pośledniego	2	25	—	2	27	6
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	1	13	4	1	17	6
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	2	5	—	2	10	—
Ziemniaków, szefel	1	—	—	1	2	2
Masła, garniec	2	—	—	2	10	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Siana, centnar	—	20	—	—	22	6
Słomy, kopa po 1200 funt.	9	—	—	10	—	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.						
dnia 31. Stycznia	27	—	—	27	15	—
dnia 1. Lutego						